



DZIENNIK

POSWIECONY POLITYCE KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ

O. R A Z

Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 11 Maja — Piątek.

Kraków dnia 10 Maja.

OBWIESZCZENIE.

Wojciech Brzowski, rodem z wsi Ciężkowice, w W. Księstwie Krakowskiem, liczący lat 34 wieku swego, katolik, bezżenny, kowal z professyi, — z braku zasady do oddania go pod sąd doraźny, skutkiem przeprowadzonej z nim inkwizycyi sądu wojennego, przy walczącej istocie czynu własnem zeznaniem i przez świadków przekonany, jako wbrew legalnie ogłoszonej proklamacyi z dnia 10 Stycznia 1849 o stanie wojennym tego koronnego kraju, przyłączył się do bandy zgromadzonej w zamiarze buntowniczym, i wspólnie z kilkunastu współnikami w dniach 14 i 15 Kwietnia 1849, zbrojną ręką napadł mieszkania dwóch c. k. urzędników leśnych, w dystrykcie Jaworzno, i każdemu z nich strzelbę dubeltówkę zabrał, następnie zaś na dniu 18 Kwietnia 1849 przy rozbiściu tejże bandy przez c. k. wojsko był schwytany. Wyrokiem sądu wojennego z dnia 28go Kwietnia 1849 w myśl Proklamacyi z dnia 10 Stycznia 1849 roku, w ustępie A. § 1, 4 i 6 i wedle objaśnienia tychże z d. 13 Stycznia i 8 Lutego 1849 roku N. 619 i 832, tudzież na mocy artykułu 62 § 1 i 4 kodexu karnego wojskowego z obowiązkiem wynagrodzenia szkody, skazany był na śmierć przez powieszenie; któryto wyrok przez Jego Exzellencyą komenderującego generała kawalerji, barona Hammerstein, pod dniem 1 Maja 1849 we Lwowie, z odmianą jednak kary śmierci na wykonanie przez proch i olów zatwierdzony, jemu ogłoszony i takowy na dniu dzisiejszym wykonany został.

Z C. K. Nadkomendy wojskowej.
Kraków dnia 10 Maja 1849.

OBWIESZCZENIE.

Doszło do wiadomości C. K. Nadkomendy wojskowej, że tutejsi mieszkańcy, niepomni na ogłoszo-

ny stan oblężenia, a zarazem i sąd doraźny, dopuszczają się propagowania głośniego pomiędzy żołnierzami wojsk ces. rossyjskich, w celu odwodzenia ich od powinności i łączenia się z nieprzyjaciółmi kraju. Widzę się spowodowanym przeto zwrócić uwagę mieszkańców Krakowa na ostry ostrzeżeniem, że donosicielowi nagroda pieniężna zapewniona, oskarżony zaś pod sąd wojenny oddany będzie.

Kraków dnia 8 Maja 1849 r.
Z C. K. Wojskowej Nadkomendy.

Lwów 6 Maja. Okólnikiem c. k. rządów krajowych wydanym dnia 1 Maja r. b. wzywa się do powrotu mieszkańców Galicji i obwodu Krakowa przebywających w Węgrzech i w Siedmiogrodzie.

W skutek rozporządzenia wysokiego ministerium spraw wewnętrznych z dnia 27 Kwietnia r. b., za L. 3030 m. s. w. nakazuje się, aby wszyscy mieszkańcy Galicji i obwodu Krakowa przebywający w Węgrzech, czyby do tego przebywania byli uprawnieni, lub takowe sobie bezprawnie obrali, albo bezprawnie tam dalej przebywać chcieli, do dnia 1 Czerwca r. b. do zwyczajnego zamieszkania swojego powrócili, i w dotyczącym k. urzędzie cyrkulowym, albo jeżeli są z terytorjum Krakowskiego, u c. k. komissyi gubernialnej w Krakowie stawili się, albo też swoje niepodjęznanosć lub potrzebę swojego pobytu na Węgrzech, albo w ziemi Siedmiogrodzkiej prawowicie udowodnili; inaczej uważani będą za biorących udział w zbrojnym powstaniu w pomienionych krajach koronnych, i ulegną postępowaniu ustawami wojennymi przepisane.

Gdy wielki wydział na posiedzeniu swém d. 17go Lutego r. b. uchwalił, aby wkładkom aż do 1000 zlr. włącznie, czy to na raz, czy też przez częściowe dopłaty na jedną książeczkę wnoszonym, prowizya 4% zapewniona została, a tę uchwałę c. k.

rząd krajowy postanowieniem swoim z dnia 22go Kwietnia r. b. L. 14,475 potwierdził, przeto, dyrekcyja ogłasza niniejszem, iż odtąd od wszelkich nowych wkładek aż do 1000 zlr. włącznie, liczona będzie prowizya 4%.

Co się zaś tyczy wypowiedzeń, wszelkie dawniejsze przepisy zostają w swój mocy.

Od dyrekcyi galicyjskiej kassy oszczędności
Lwów 4 Maja 1849. (Gaz Lwow.)

Wiedeń 8 Maja. (Wiadomości z teatru wojny). 26go Kwietnia przybyła do Orsovy ostatnia kolumna siedmiogrodzkiego korpusu ces. wojska, który tym sposobem cały już znajduje się w Banacie. Powstańcy zajęli byli Caransebes, gdzie dotąd stoją. WKronstadsie została mała liczba powstańców powiększyć części rekrutów; zamek panujący nad miastem osadzony jest działami, i ogłoszono że za najmniejszym rozruchem w mieście, lub za zbliżeniem się Rossyan Kronsztadt będzie bombardowany.

— Dziennik Wanderer pisze z Preszburga 6 Maja: „Jeśli obca pomoc prędko nienadejdzie to jest dziś lub jutro, to łatwo możemy ujrzeć powstańców naprzeciw miasta naszego i być wystawionymi na okropności bombardowania. Dziś przed południem powszechnie opowiadano, że z głównej kwatery wysłany został sędzia komitatu do Wieselburgskiego Wice-żupana, w celu dowiedzenia się o stanowisku powstańców. Aby w razie spotkania powstańców nieuważano go za szpiega, wziął z sobą jedynie akta dotyczące miejscowych interesów komitatu. Wszakże nie mógł on już dostać się do Wieselburga, gdyż Węgrzy posunęli swoje forpoczty aż do tego miejsca. Stoją oni teraz w prostej prawie linii przed Wieselburgiem, na Sommerein aż do Szeredu. Raab i Tyrnawa są w ręku powstańców, co jednak potrzebuje jeszcze potwierdzenia. Dziś po-

MŁODOŚĆ CHATEAUBRIANDA.

(Dokończenie.)

Niebawem, wszystko, do czego się wziął, co robił, przybierało charakter namiętny; to jednak nie gasiło palącej żądzy, nie utulało tęsknot za wymarzonem szczęściem. Umysł jego i serce, były to dwie puste świątynie bez ołtarza i ofiary; jeszcze nie rozstrzygło się, jakiego rodzaju bóstwo ma je zamieszkać. Przyjaźń ukochanej siostry Lucylli łagodziła i kołba te burze i walki wewnętrzne. Lucylla, była osiedliwą istotą, pełną uczucia i fantazyi. W lasach Kaledonii stała się jedną z najszytniejszych kobiet Walterskockich, którym tajemnica natury dała wzrok dwousty. Ona to obudziła w młodym Chateaubriandzie dążność, iż zapal poetyczny.

Zazwyczaj w obchodzeniu się z kobietami okazywał wielkie pomieszanie i nieśmiałość; przypadek zbliżył go z pewną osobą rzadkiej piękności; odtąd zagadka: co to jest miłość? przestała być dlań zagadką; lubo stosu-

wnie do poetycznego usposobienia nie szukał jej rozwiązania w życiu zewnętrznem, tylko utworzył sobie z niej ideał duchowy, który go już nie opuścił nigdy. Podobnie jak Pigmalion swój posąg i on swój ideał pieścił i ubóstwiał. Napowietrzna ta istota nieraz w postaci królowej, palająca od brylantów — przechadzała się z nim o północy po wschodnich ogrodach, po galeriach pałacu, u którego stóp igrały wały morskie, po balsamicznych wybrzeżach Neapolu i Messyny. Postać jej ruchoma, jakby ożywiony posąg Praxytela, w tłumie nieruchomych posągów, obrazów i fresków olśnionych księżycą blaskiem; a ciche stapanie tej marzącej pary na marmurowych posadzkach zléwa się ze szmerem morza; poczem szesnastoletnie czoło dziewicy skłania się na ramieniu młodzieńca, i jedwabny włos jej lice jego owiewa.

Również i Lord Bajron, aczkolwiek mniej światobliwa dusza niż Chateaubriand, stworzył sobie taką napowietrzną istotę, ideał, towarzyszkę nieodzowną każdej wyższej poetycznej indywidualności. O niej to powiada

w trzeciej pieśni Chilli-Harolda:

«Potęga fantazyi tworzy w głębi istotę, która, ubogacona wszystkimi jej przepychy, drogę życia promieniami ci wyściela. Jestem jedno nic; lecz ty niebianko stworzona przezemnie, powiedz kto jesteś? kto jesteś niewidoma towarzyszką pielgrzymki mojej na ziemi? Patrzysz na mnie w grób mój płomienny; urodzona ze mną, zlaną z duchem moim, powiedz, azali czujesz tę próżnię, jaka pierś moją rozsada?»

W podobny sposób i nasz Adam spowiada się w Dziadach ze swego tajemnego ideału:

Kochanek przez sen tylko widzianych mamideł,
Niecierpiąc rzeczy ziemskich nudnego obrotu,
Gardzący istotami powszedniej natury,
Szukałem! ach szukałem tej Boskiej kochanki,
Której na podłonecznym nie bywało świecie,
Która tylko na falach wyobraźni pianki
Wydeło tchnienie zapale;

A żądza w swoje własne przystroila kwiecie. —

Wracając do Chateaubrianda, widzimy go przebu-

południu feldm. przeniósł swoją główną kwaterę z Karburga do tutejszego prymasowskiego pałacu.

— 52,000 Rossyjskiego wojska maszeruje przez Lwów, w ogóle zaś przez Galicyę idzie 106,000 ludzi (z 22,850 koniami), 29,000 przez Bukowinę do Siedmiogrodu. Dwa korpusa rezerwowe wynoszące 70,000 ludzi pozostaną w Tomaszowie (na granicy król. Pol. o 12 mil od Lwowa), tudzież nad Prutem.

Nasz korespondent udziela nam najdrobniejszych szczegółów o sile pojedynczych korpusów rossyjskich, ich marszrucie, i dniach marszu, których jednak ogłosić w obecnej chwili nieuważamy za stosowne.

(*Presse.*)

— Piszą z Nowej-wsi 2 Maja: „Wczoraj słyszeliśmy mocną kanonadę od Jabłonki. Tej nocy nadeszła stamtąd sztafeta, poczem rozeszła się pogłoska, że kassa wojenna z Jabłonki przeniesiona będzie do Cieszyna. Węgrzy którzy pod Budatynem i Varynem (miasteczkiem na granicy Arvańskiego komitatu nad Waagiem) z naszymi walczyli, mieli 3000 ludzi i 3 działa. Major Trenk, niemógł im przeciwstawić więcej nad 14 kompanij z 2ma działami, a nadto nie miał czasu skoncentrować ich. Jedno działó wkrótce zostało zdemontowane, u drugiego oś się złamała; musiał więc cofnąć się do Jabłonki straciwszy około 50 zabitych i rannych.

Feldm. Vogel ma stać w Koszycach, jen. Benedeck w Keszmarku; mimo tego jednak partyzantka węgierska ciągle w tej stronie grasuje. (*Kor. aust.*)

— Podróżni przybyli z Oedenburga zapewniają, że 10,000 cesarskiego wojska stanęło obozem pod tym miastem, co dowodzi że pogłoska o zajęciu Oedenburga przez powstańców była przedwczesna.

— Jenerał-major hr. Clam-Gallas, który odznaczył się w przeszłorocznej wojnie włoskiej, mianowany został feldmarszałkiem porucznikiem, i obiermie dowództwo nad jedną dywizją w Węgrzech.

— Wiadomość o odwołaniu przez sejm Debreczyński uchwały jego z d. 14go Kwietnia, odsadzającej dynastją Habsburską od węgierskiego tronu, pokazuje się bezzasadną.

— Z Pesztu donoszą, że tam bezprzykładny panuje fanatyzm; szczególnie odznaczają się nim kobiety, niejedni z nich przywdziewa męskie suknie i zaciągają się w szeregi. Miasto jest wielkim placem werbunku, wszyscy zaciągają się do wojska. Warsztaty kowali, ślusarzy, rusznikarzy i t. p. zajęte są fabrykacją broni. — Przeciwno obcym osobom, nawet nieprzyjaznym węgierskiej sprawie, nietylko żadnych niedopuszczają się bezprawiów, ale przeciwnie z największą traktują ich uprzejmością. — Oczekują co chwila przybycia z Debreczyna dyktatora; wielkie robią przygotowania na jego przyjęcie. Wielu członków sejmu przybyło już do Pesztu gdzie ich przyjęto z zapalem. Koszuth ma zjechać z żoną i dziećmi; nazajutrz po jego przybyciu mają się odbywać

dziesięć ze snów czarodziejskich; wyrzeźwionem okiem spogląda wkoło siebie — i zapytuje: kto on taki? oto słabe, nikłe bretońskie pachole, bez sławy, bez nrody, bez nadziei że się jakiej kobiecie polobać zdoła; więc rozpacz ogarnęła jego duszę.

Tak upłynęły lata w trawiącej tęsknicy. Królowa miłości, którą nasz poeta rad odwiedzał, pojawiła się mu w postaci już honoru i cnoty, na drodze wielkich poświęceń, już geniuszu, tworzącego nieśmiertelne dzieła. Młodzieniec nie posiadał się w zachwyceniu, ilekroć te widma okoliły go swoim gronem; lecz skoro musiał pierzeć, tym morniej czuł swą bolesną nicość, i nocne wezglowie gorzkimi oblewał łzami.

Podobne usposobienie długo trwać nie mogło; ozwały się w nim gwałtowne pokusy do samobójstwa, które zwykle napastuje umysły wyższe za młodu, i częste z nich wybiera ofiary. Że Chateaubriand nie uległ, winien to cudownej ręce Opatrzności. Już był pewnego razu nabił strzelbę trzema kulmi, a udawszy się w ustronne miejsce, przyłożył lufę do ust i chciał wypalić.

dalsze posiedzenia wyższej i niższej Izby. — Zdaniem korespondenta ostatnia walka na którą się zanosi, będzie ze strony powstańców walką rozpacz, jakiej mało przykładów znajdzie w historii. Niewątpliwą w Peszcie, że za zbliżeniem się armii cesarskiej, miasto temu samemu co Moskwa ulegnie losowi; wprawdzie rozsądni niechęć temu dać wiary, ale fanatycy dwie tylko znają drogi: zupełne zwycięstwo albo zupełne zniszczenie kraju i ludu — węgierską rzeszpolitę — albo żadnych Węgier! — W pomoc rossyjską niechęć jeszcze wierzyć, ale rozjątrzenie z tego powodu jest prawdziwie ogromne. Korespondent donosi dalej, że widzi bardzo wiele obcego srebra mianowicie 5cio frankówek; w ogóle zaś często się widzi srebro i złoto. Ci co wstępując w szeregi domagają się poręczawczego (a liczba ich niewielka), dostają takowe w brzęczącej monecie. Drożyna wzrasta nadzwyczajnie, ale nie jest dla tego uciążliwa, gdyż jeden pomaga drugiemu, i pod tym względem zdaje się jakoby Peszt stanowił jedną wielką rodzinę, w której wszystko idzie na rachunek ojca.

(*Rozmaite wiadomości.*) Wieczorna gazeta Wiedeńska donosi, że znani wychodźcy Wiedeńscy, b. deputowani Füster, Goldmark i Gritzner, tudzież Häfner i Frank, czynny mają udział w wypadkach Drezdeńskich. Mieli oni obnosić czerwoną chorągiew po mieście i zachęcać lud do walki.

— Pułkownik Skariatın, który dowodził wojskiem rossyjskiem w Hermansztadzie, mianowany został przez Cesarza Mikołaja jenerał-majorem. Cesarz polecił Skariatinowi złożenie raportu o oficerach, którzy się najwięcej odznaczyli, i przesłał mu jednocześnie 15 krzyżów s. Jerzego dla rozdania ich pomiędzy najwaleczniejszych żołnierzy.

— Donoszą nam że Smirny 28go Kwietnia, że od dwóch tygodni wyprowadzono stamtąd masę wojska do Konstantynopola, gdzie 6000 namiotów postawiono na ulokowanie żołnierzy; cała landwera (Redif) powołana została pod broń, tak że armia ruchoma wkrótce wynosić będzie do 80,000 wojska. W arsenale wielka panuje czynność. Ulano wielką ilość dział, z których znaczną liczbę posłano do Wołoszczyzny. Flota turecka opuściła arsenat i uszykowała się w Bosforze. (*Lloyd.*)

— Do Gratzu przywieziono kolejną żelazną 40tu jeńców węgierskich, między którymi znajduje się hr. Ludwik Bathiany, Stefan Karoly i Polak Żeliński. Mówią że ci osadzeni będą w kastellu Lublańskim.

— Na rozkaz bana Jellaczycz miano uwięzić b. prezesa Izby niższej węgierskiej, Pazmandego, jako podejrzanego o wykrycie Koszuthowi planów operacyjnych armii cesarskiej. (*Oest. Post.*)

Niemcy.

Berlin 8 Maja. (*Sprawa Niemiecka.*) Podczas gdy okropne z Drezna wiadomości wprawiają cały

Szczęściem nadszedł strażnik brzegowy i przeszkodził spełnieniu samobójstwa. Tu mu stanęło w myśli, że jeszcze nie wybiła godzina jego ostatnia; ołożył więc na sposobniejszą chwilę. Jednakże gwałtowna choroba, będąca skutkiem exaltowanego stanu umysłu, stanęła znowu na przeszkodzie. Gdy zaczął przychodzić do zdrowia, lekarz poradził, ażeby czynniejsze życie prowadził; co spowodowało go do wniknięcia w szeregi wojskowe. Niedługo obudził się w nim nowy żywioł; to jest, polityka, która stłumiła w nim gwałtowne tęsknoty i niepokoje wewnętrzne... aczkolwiek Louis Blanc utrzymuje w swojej *Dziesięcioletniej Historii*, iż: Chateaubriand choruje na chorobę wewnętrzną, właściwą wyższemu duchom.

Od wstąpienia jego w świat, do końca zawodu, towarzyszyły mu trud i praca. Był żołnierzem, podróżnym, poetą, autorem, posłem; a lubo cały przepych życia otaczał go w zawodzie dyplomatycznym, jednak na stare lata nie mu nie zostało tylko dochód dożywotny, płacony mu przez księgarza, jako honorarium za pa-

Berlin w stan gorączkowy, rozpoczynają się spokojnie konferencye zmierzające do porozumienia się ze zgromadzeniem narodowem, co do sprawy jednoci Niemieckiej. Pomimo bowiem odmówienia korony cesarskiej ze strony króla, nieporzuceno wcale zamiaru porozumienia się. Projekt do takowego niebawem przedstawiony będzie parlamentowi. Do wspomnianych konferencyj przystąpiła również Austria, i spodziewają się, że się da skłonić do zezwolenia na reprezentacyę ludową, przyczem Prusy i Hanower niezmiennie obstają. Co się tyczy Bawaryi posel jej nieodebrał dotąd dostatecznych instrukcyj i tymczasowo jedynie ma udział w konferencyach. Saksonia, w krwi brocząca, nie mogła jeszcze nadesłać swego pełnomocnika. Za podstawę układów przyjęto Izbę ludow i Izbę państw, wspólne wojsko, wspólną reprezentacyę za granicą, sąd związkowy, nakoniec wszystkie inne warunki nieodzowne do związku potrzebne, przy których Prusy najmocniej obstają.

— Wiadomości z Drezna przykre sprawiają tu wrażenie; ministerjum chcąc zapobiedz wzburzeniu umysłów, wydało okólnik do księgarzy i drukarzy wzbraniający sprzedarzy extra-blattów i plakardów. Natomiast minister spraw wewnętrznych wydał urzędowe obwieszczenie, zawiadamiające publiczność o stanie wypadków w Dreźnie.

Frankfurt n. M. 7 Maja wieczór. (*Depesza telegraficzna.*) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowem deputowani lewicy przedstawili nagły wniosek, aby zgromadzenie narod. postanowiło: 1) Zjednoczenie wszystkich wojsk niemieckich pod jednego wodza naczelnego. 2) Zaprzysiężenie konstytucyi przez wojska 3) Wystanie komissarzy państwa do wszystkich krajów niemieckich. „Cała lewica i część środka Izby powstały za nagłością tego wniosku, przeciwko któremu wystąpili ministrowie von Gagern i Peucker. Zgromadzenie, z uwagi na przedstawienie ministrów, większością 209 głosów przeciwko 140 przeszło do porządku dziennego. (*Staats-Anz.*)

Drezno 6 Maja. (*Dalsze szczegóły powstania.*) Godz. 9 rano. Od dwóch godzin trwa ciągła kanonada. Rannych przewożą do Neustadt.

Godz. 11. Artyllerya opuściwszy wał około Zwingeru, strzela teraz na miasto z bryłowskiego tarasu, z dział 12funtowych. Huk dział nieustanny. Godz. 3. Przed godziną ogłoszono plakatami stan oblężenia. Walka trwa nieprzerwanie, i wojsko każdą piędź ziemi zdobywać musi. Z Georgenthor strzelają karataczami na Schlossga-se.

Godz 10 wieczór. Uciszyło się cokolwiek i zdaje się że przyszło do zawieszenia broni. Wojsko znaczne poniosło straty, o ile wnosić można z liczby zabitych i rannych oficerów; jenerał Homilius i 3ch poruczników zginęło, pułk. Kirehbach, dwóch kapitanów, czterech poruczników jest ciężko rannych.

Dnia 7 Maja. Godz. 5 1/2 z rana. Już przed godziną rozpoczęła się na nowo kanonada, która dotąd

miętniki, które miały wyjść po jego zgonie.

Ostatnie chwile życia osadzała mu przyjaźń długoletnia pani Recamier, która prawie pozbawiona wzroku lubiła słuchać jego rozmowy; oboje mieszkali w *Abbaye aux bois*. — Głęboka melancholia jaka opadowała duszę starca, najlepiej maluje się w tej myśli wyrzeczonej w jego pamiętnikach: Wielkie to jest nie-szczęście, urodzić się; większe nierównie, dać życie podobnej do siebie istocie!

System mnemotechniczny. Jeden z wychodźców polskich w Londynie nazwiskiem Żaba, miewa publiczne odczyty o systemacie mnemotechnicznym, który już po wielu szkołach zaprowadzony został z korzyścią, a który głównie zasadza się na kombinacyi linii i znaków; oraz obrazków utwierdzających w pamięci ważniejsze historyczne daty i wypadki.

trwała bez przerwy. W tej chwili zanikły działa. Rząd wydaje liczne proklamacye wzywające mieszkańców do uspokojenia się. Godz. 12 w południe. Pierwszy batalion pułku pruskiego Cesarza Aleksandra wstrzymany został pod Riesa przez zerwanie szyn na kolei żelaznej; dziś rano dopiero wkroczył do miasta i od godz. 9 ma udział w boju. Prawe skrzydło wojska zajmuje Zwinger i promenadę przy gmachu pocztowym. Lewe skrzydło opanowało Neumarkt, Moritzstrasse, Frauengasse, Pirnaschestrassę, Rampischegasse. Najzaciętsza walka była około Hotel de Saxe i Hotel de Rome. Dwa te hotele, na które dawano z dział ognia, szturmem wzięte zostały przez pruskie strzelców i batalion saskiej piechoty. Przez nieszczęsną pomyłkę książę Schwarzburg-Rudolstadt c. austr. pułkownik życiem przypłacił obecność swoją w hotelu.

Galerya obrazów, którą zajęło wojsko, wystawiona była przez czas niejaki na strzały powstańców; niejeden kosztowny obraz podziurawiony jest kulami, między innymi Madonna Murylla.

— Posiłki nadechodzące powstańcom z okolicy mają być znaczne. Długie trwanie walki łatwo sobie wytłumaczyć z kształtu budowy miasta. Powstańcy mieli czasu dosyć do zabarykadowania wszystkich ulic i zaopatrzenia się w broń i amunicję. — Rząd tymczasowy chciał wyjednać od posłów francuskiego i angielskiego protestacyą przeciwko interwencyi pruskiego wojska, ale nieprzypuszczono delegowanych rządu do widzenia się z posłami. — Zapewniają że usiłowano pobudzić odwagę powstańców, obiecując im pomoc z Węgier i Francji, co przy nieznanym geografii u ludu wiejskiego mogło znaleźć wiarę.

Wieczór. Większa połowa Altstadt jest już w ręku wojska, które zwolna tylko, krok za krokiem posuwać się może. Każdy dom prawie zdobywać trzeba. Sciany między domami są poprzębijane dla ułatwienia ich obrony. W jednym ze zdobytych domów schwytano dowódcę powstańców Heinze który zaraz przesłuchany został od ministra wojny Ravenhorst. Utrzymują że Tschirner, stojący teraz na czele rządu rewolucyjnego obiecał powstańcom skarby z Grüne-Gewölbe w nagrodę z zwycięstwa, i tak do nich przemówił: „Trzymajmy się jeszcze przez dwa dni, a krwawy chrzest niemieckiej Rzpltej będzie dokonany!”

Francya.

Paryż 4 Maja. Dziś odbył się uroczysty obchód rocznicy urzędowego uznania Rzpltej przez narodowe zgromadzenie. Plac de la Concorde, i pola Elizejskie były widownią głównego obchodu; o godz. 8 rano wojska i gwardya narodowa zajęły punkta przez główne dowodzące wskazane; o 9tej działa z pałacu Inwalidów obwieścili wyruszenie narodowego zgromadzenia.

Następnie orszak duchowieństwa, złożony z przeszło 800 kapłanów, przybył w procesjonalnym porządku, a za nim tłumy niezliczone ludu. Niebawem ukazał się prezydent Rzpltej w mundurze jenerała gwardyi narodowej i zajął miejsce u stóp ołtarza, mając po prawicy p. Marrast, po lewicy zaś pana Boulay (de la Meurthe), wice-prezydenta Rzpltej. O 10 rozpoczęło się nabożeństwo. Arcybiskup Paryski odśpiewał mszę, po czem uczniowie konserwatorium zaintonowali *Té Deum*. Po zakończeniu nabożeństwa działa zabrzmiały wielokrotną salwą, duchowieństwo w tym samym co poprzednio porządku wróciło do kościoła ś. Magdaleny, Zgromadzenie narodowe do sali swych posiedzeń, a prezes Rzpltej odjechał do pałacu Elysée. O 11 godzinie rozpoczął się przegląd siły zbrojnej. Każdy pułk i każda legia złożyła hołd ołtarzowi, na którym uświęcono zasadę republikańską; poczem wszystkie oddaliły się przez wybrzeża Sekwany, lub bulwary, wydając okrzyki: „niech żyje Rzplta.”

Rząd korzystając z pozostawionej mu przez Zgro-

madzenie wolności w przedmiocie amnestyi, obwieścił w dzisiejszym *Monitorze*, że z pozostałych blisko 3000 powstańców skazanych na deportacyą 1280 odzyska wolność, skoro rząd obmyśli środki ich utrzymania i częściowego powrotu na łono społeczeństwa, któremu śmiertelną chcieli zadać ranę.

Wczorajszy *Monitor wieczorny* donosi, że krążąca po Paryżu pogłoska o sprzeczce, jaka miała zajść między prezydentem Rzpltej a jego krewnym jest fałszywa. P. Napoleon Hieronim Bonaparte po powrocie swym z Hiszpanii, nie miał jeszcze posłuchania u prezydenta: ten zaś, lubo chce karcie wszystkich bez wyjątku którzy złamali poruczone im obowiązki, jednak nie zrywa związków pokrewieństwa.

Pan Odilon-Barrot oznajmił, że będzie żądał od Izby, ażeby w nagrodę usług p. Dupont, uchwaliła pensję dla jego rodziny.

P. Piotr Leroux ma złożyć w biurze Zgromadzenia petycyą, podpisaną przez znaczną liczbę zwolenników socjalizmu, które się domagają naczelnictwa w prawie wyborów.

— 5 Maja. (Posiedzenie Zgrom. narodow.)

Na dzisiejszym z natury swęj małoważnym posiedzeniu Zgromadzenie zajmowało się projektem do prawa o pensjach emerytalnych, przyznanych prefektom po 1szym Stycznia 1848; poczem przeszło do rozpraw nad budżetem wojny, w którym dość liczne poczyniło zmniejszenia.

Dzisiejsze *Debaty* zamieszczają list Napoleona Hieronima Bonaparte w odpowiedzi na wczorajszy artykuł w *Monitorze*. P. Bonaparte oświadcza, że po swym powrocie nie widział prezydenta Rzpltej, gdyż nie uznał za stosowne odwiedzać go w elizejskim pałacu. Co zaś do wyrażenia: „że prezydent winien karcie członków swęj rodziny w razie przewrót”, były ambasador hiszpański odpowiada, że postępowanie jego zgodne było z prawem i obowiązkiem.

Dziś w hotelu inwalidów obchodzono rocznicę śmierci cesarza Napoleona Hieronim Bonaparte i jenerał Petit prowadzili orszak żałobny. Ogodzinie 11tej przybył prezydent Rzpltej z członkami ciała dyplomatycznego i wszedł do kaplicy, gdzie zastał zgromadzone szczątki wielkiej armii. Po skończonem nabożeństwie, odbywał prezydent przegląd inwalidów.

— 6 Maja. Na jutro zapowiedziana interpelacya o uwięzienie p. Boichot starszego sierżanta z 7 pułku piechoty. Podoficer ten został aresztowany za szerzenie w wojsku idei socjalnych. Jego towarzysze broni uderzyli na odwach, w którym był zamknięty, żeby go przemocą uwolnić, przyszło do bójki, lecz obrońcy porządku odnieśli zwycięstwo. Wiele żołnierzy uwięziono i sąd wojenny zwołany.

Przy obliczeniu przygotowanych głosowań w towarzystwie *Zjednoczenia wyborczego* (Union Electorale) najwięcej otrzymał głosów p. Dufaure, który i przez inne umiarkowane stronnictwa jednogłośnie jest popierany. Zdaje się, że olbrzymia większość, jaka zaszczycała kolejno Lamartina, Causidiera i Napoleona Bonaparte przechyli się teraz na p. Dufaure. Odilon Barrot otrzyma również znakomitą liczbę głosów, po nim najwięcej liczą stronników pp. Faucher, Passy i Lucian Murat. Z legitymistów dotąd dwa tylko nazwiska znajdują poparcie w opinii publicznej, to jest pp. de Falloux i Montalembert, inni nie wiele mogą rachować na współczucie ludności Paryskiej. W ogóle dawni umiarkowani reprezentanci najwięcej pozyskują głosów. Wyznawców socjalizmu można uważać za stanowczo pobitych, czują oni swą słabość i dlatego chcą się wstrzymać od udziału w wyborach.

Nadeszłe wczoraj wiadomości z Marsylii i Tulonu donoszą, że 1 Maja pod wodzą jenerała Chadeysson wypłynęła do Civita-Vecchia 3 brygada, należąca do włoskiej wyprawy. Zdaje się że jenerał Odilot będzie oczekiwał na dopełnienie swego drobnego kor-

pusu, zanim rozpocznie kroki zaczepne. Skoro 3cia brygada zawinie do Civita-Vecchia, jedna brygada opuści natychmiast przystanią, mówią że jest przeznaczona do Ankony. (*Indép.*)

Anglia.

Londyn 2 Maja. (Koresp.) Pomimo przychylnéj większości w Izbie niższej obecnemu ministeryum wielkie zagraża niebezpieczeństwo i trudno przypuścić, żeby zeń wyszło zwycięsko. Trzy bile żeglugi, żydów i zasilków dla Irlandyi, przedstawione Izdom przez ministrów, będą pewnie przyczyną ich upadku. Pod wpływem wstrząśnień europejskich i nierozważnych manifestacyj chartystów po całej Anglii odbywa się reakcyja; przeciwnicy ministeryum są prawie pewni zwycięstwa, a lord Stanley, uważany za naczelnika opozycyi, zajmuje się już podobno sformowaniem nowego gabinetu. Izba niższa słabą większością będzie pewnie wspierać ministeryum przy rozprawach nad trzema powyższymi bilami, lecz Izba parów, która dzisiaj posiada współczucie ogółu, czuje, że wybiła godzina reakcyi i śmiało wystąpi do boju, odrzucając ministeryalne projekta.

Blokada portów niemieckich spowodowała podniesienie ceny zboża na targach angielskich, stąd rodzi się wielka niechęć do Danii, która wbrew radom i pośrednictwu lorda Palmerstona zerwała układy o pokój.

Dnia 3 Maja. Na wczorajszym posiedzeniu Izby niższej, po krótkich ogólnych rozprawach zapadła uchwała, upoważniająca rząd do udzielenia ziemskim właścicielom w Irlandyi zasilku w ilości 500,000 funt. szter. Pomimo przewidywanéj przez wszystkich bliskiej zmiany ministeryalnej, dziennik *Globe* zapewnia, że Izba lordów, lękając się zbyt gwałtownego przesilenia, zatwierdzi podany przez ministrów projekt do prawa o żegludze.

Włochy.

Rzym 26 Maja. (Wiść o porażce wojska francuskiego.) Dziennik *Estafette* donosi, że jenerał Oudinot, wyjechawszy ze swym sztabem na rozpoznanie miejscowości, został otoczony przez oddział rzymskich *gerylasów* i że to spotkanie miało być bardzo niekorzystne dla Francuzów. Jakkolwiek pogłoska ta niezasługuje na wiarę, to jednak wyznać należy, że uporeczywe milczenie rządu francuskiego upoważnia do tworzenia rozlicznych domysłów. —

Dzienniki rzymskie obejmują sprawozdanie z posiedzenia Izby ustawodawczej, odbytego 26 Maja. Najprzód tryumwir Mazzini przedstawił zgromadzeniu treść negocyacyj, zawiązanych z dowódcą armii francuskiej. Następnie dwa podał projekta; albo stawić odpór energiczny, alboliteż w obec wojsk najeźdźczych zwołać ludność rzymską i zapytać o zdanie względem duchowej i doczesnej władzy Papieża, a tym sposobem przekonać Francuzów o jednoznacznych uczuciach ludu. Zgromadzenie, zawiązawszy się w komitet tajemny, oświadczyło się za odporem.

Jeśli krzykliwe przygotowania do obrony mają jakiegokolwiek znaczenie, Rzym będzie się zastanawiał pierśmi cudzoziemców, wojsko bowiem rzymskiej rzezypospolitéj składa się powiększej części z obcych żołnierzy, a tym będą przywozić sami cudzoziemcy. Nie licząc już pp. Garibaldi, Avezzana, Manara i Mazzini, wielu oficerów austriackich i polskich powołano na dowódców. Z pierwszych znajduje się tutaj pułkownik Haug, były dowódca legii akademickiej w Wiedniu, z drugich jenerał Rybiński, pułkownik sztabu Isenszmit, pułkownik artylleryi Małowiejski i inni.

Wiadomości z Civita-Vecchia dochodzą do 28go Kwietnia. 27go przybyli tu z Rzymu deputowani od klubów, gwardyi narodowej i municypalności i oświadczyli jenerałowi Oudinot, iż Rzym postanowił odeprzeć go siłą, oraz wysadzić w powietrze Kwirynal, Watykan i przybytek św. Piotra. Jenerał odrzekł, że winien się stosować do otrzymanych in-

strukey i wejdzie do Rzymu, choćby w brew woli mieszkańców. Mówiąc o Papieżu, w te słowa się wyraził dowódca wojska francuskiego: „Bez władzy doczesnej Ojciec święty byłby niewolnikiem i sługą każdego”. Dodał przytém, że chce przywrócić i utrzymać swobody, nadane przez Piusa IX. Deputowani odpowiedzieli, że nie przystają na Papieża, a jeśli obca pomoc zechce im go narzucić, krew popłynie ulicami Rzymu.

28 Kwietnia jen. Oudinot zakazał radzie municypalnej w Civita-Vecchia zgromadzać się dla obradowania nad politycznymi sprawami. Z tego powodu zapowiedziane dniem wprzód posiedzenie dla uczynienia protestacyi przeciw ogłoszeniu stanu oblężenia nie mogło dojść do skutku; lecz prefekt Mannucci sam wydał w tym względzie protestacyę.

W doniesieniach dziennikarskich co do usposobienia umysłów w Gaëcie widoczna panuje sprzeczność. Jedne utrzymują, że Papież i otaczający go kardynałowie z niechęcią patrzą na interwencyę francuską i nie przyjmują podanego przez Francją ultimatum, pragnąc przy pomocy wojsk neapolitańskich wrócić bez żadnej konstytucyi do Rzymu. Inne znowu dzienniki, a między niemi *Debats*, zapewniają, że Ojciec święty z radością otrzymał wiadomość o wyładowaniu na ziemię włoską Francuzów i wraz z całym gronem swoich czy to duchownych, czy świeckich doradców żywą czuje wdzięczność dla rządu Rzeczypospolitej, który tak energiczne przedsięwzięcie środki do uśmierzenia zbuntowanych Rzymian.

Sardynia. P. Massimo d'Azeglio przybył 1go Maja do Turynu, lecz mówią, że nie chce przyjąć ministerstwa.

Rozchodzą się tu pogłoski, że Austriacy chcą zająć jeszcze inne twierdze Piemontskie; atoli *Gazeta Piemontska* zapewnia, że z jednej strony wieści te są fałszywe, z drugiej zaś król nigdyby na podobne żądania Austrii nie zezwolił.

Eskadra sardyńska, zostająca pod rozkazami admirała Albini, wypłynęła już z Adryatyku i zdążyła do brzegów Piemontu. Stan Liworna ciągle jednaki: handel ustał, uliczna gawiedź panuje bez żadnej nad sobą zwierzchności. Wciąż kopią rowy, wznoszą barykady, lecz nikt nie dowodzi, ognia społeczne rozprzecznięte.

Turcja.

Jenerał Grabbe, po odbytej konferencyi z p. Canning, ambasadorem angielskim, która, jak łatwo przewidzieć, do żadnego nie doprowadziła rezultatu, przestał porcie ottomańskiej notę, w której wytłuszcza podstawy, na jakich Rossya chce oprzeć swoje przymierze z Turcyą. Cesarz Mikołaj w liście pisanym do Sultana domaga się zmiany obecnego ministerium. Sultana, udzieliwszy posłuchania rosyjskiemu dyplomacie, odpowiedział, iż pragnie pokoju, ale nieradby rozdzielać się ze swemi ministrami. Wszyscy wszakże mniemają, że opuszczony od Anglii i Francyi ulegnie żądaniom Rossyi i zezwoli na podane przez gabinet petersburski warunki.

ROZMAITOŚCI.

SŁOWO

Z POWODU URZĄDZENIA

STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH.

(Dalszy ciąg.)

Najglówniejszą rolę w gospodarstwach wielkopolskich odgrywa tak nazwana czeladź, jest to urządzenie czysto polskie, są jednakże niektóre części kraju naszego gdzie dotąd nie ma czeladzi np. Ruś, Wołyń, Podole, Ukraina, a gniazdo jej jest Wielka i Mała Polska.

Cheć ustalić podobne stosunki trzeba pewnej harmonii między panem a jego domownikami, trzeba

przywiązania czeladzi ku panu i nawzajem pana ku czeladzi; bo gdzie niema tego zlania uczuć, tam w żaden sposób czeladź utrzymać się nie może. — Czładź stanowi główne ogniwo łączące pana z wsią; służba taka jest niejako szkołą gospodarczą dla całej wsi; a na dowód naszego twierdzenia niechaj to służy że nawet zamożni gospodarze wiejscy w Ks. Poznańskim dzieci swe do dworu na służbę oddają. — Czładzi rozmaite są gałęzie, miejscowość gra główną rolę. — Najpierwsze miejsce od czasu polepszeń owiec zajmują owczarze, którzy znaczną płacę pobierają a która w miarę ich gorliwości wzrasta. — Drugie miejsce zajmują skotarze, ci nie są tak płatni jakby wypadało; wybierają na nich ludzi po największej części w wieku, jest to rodzaj pewnej emerytury. — Dalej idą fornale, przeznaczeni do opatrzenia koni i do robienia wszelkich robót polnych, włoczki, zwozki, orki. Miewają po 4ry konie podlegają najsurowszemu dozorowi ekonoma i włodarza a to dla pielęgnowania, jakiego konie wymagają, służba ich jest najciężniejsza. — W większych i wzorowych gospodarstwach jest zwyczaj, iż pomiędzy fornalami jest jeden starszy który przodkuje w każdej robocie, a za to dostaje nieco większe zasługi od drugich. — Do czeladzi liczą się jeszcze tak nazwani rataje t. j. parobcy którzy włościami dworskimi orzą, a ponieważ robota ich jest stałą, ograniczoną i wymagającą pewnej zręczności, wytrwałości i cierpliwości, są oni zazwyczaj żonaci, przeto dostają zboże czyli surową ordynaryę zamiast stołowania na pańskiej kuchni. — Ważną jest rzeczą, aby był jeden między niemi starszy odpowiedzialny za orkę; dla tego zazwyczaj starszy rataj odbiera dyspozycyę wprost od ekonoma, za jej wykonanie jest odpowiedzialny. Również obowiązkiem jego dać ściśle baczenie, aby zaprzęgi czasu nietrwoniły; tém łatwiej to uskutecznić może, gdyż rataje nigdy się przy pracy nierozłączają. — Oprócz tego są tak nazwani ręczniacy czyli parobcy do różnych posług przeznaczani np. do młocki, do ogrodu, a to stosownie do potrzeb dworskich. Nareszcie ostatnie miejsce zajmują dziewczki przeznaczone do kuchni, o przętu krów, cieląt, trzody chlewniej, kur, gęsi. — Wyszczególnieni służebnicy należą do czeladzi. Świętym więc obowiązkiem jest pani i gospodyni domu myśleć o ich wygodzie, dobrem jedzeniu, gdyż wymagając pracy należy im się wygoda, a dobrze tu możemy zastosować nasze przysłowie *jaka płaca taka praca*. Nie możemy tu pominąć abyśmy nie oddali słusznej pochwały gospodyniom Wielkopolskim, zdarzyło nam się widzieć najmiętniejsze damy Wielkop. próbujące strawy ludzi, a przez ten postępek przywiązywali sobie tych ludzi. — W ten sposób moglibyśmy w naszych gospodarstwach galicyjskich urządzić ludzi; fornali po największej części już mamy, zbywa nam na stałych ratajach, są oni niezbędni, bo nie bydlęcia tak nieniszczy jak codzienna zmiana człowieka, — a przez obchodzenie się łagodne wnet zdołalibyśmy utworzyć klasę ludzi nam przyjazną.

Ponieważ W. Ks. Poznańskie ma daleko mniejszą ludność aniżeli Galicya, dla tego samego i praca jest droższą, bo gospodarze tamtejsi chcą mieć oprócz czeladzi robotników na każde zawołanie, utworzyli ich dwa rodzaje:

a) Parobków żonaty.

b) Komorników.

Parobcy żonaci. Obowiązki w ogólności jakie mają ludzie dworscy mają poniekąd parobcy żonaci, posłuszeństwo w każdym razie powinno być najglówniejszym ich obowiązkiem, — należą więc do kategorii sług dworskich. Wstęp ich do służby zawisł od zwyczaju przyjętego w okolicy. Każdy z parobków obowiązany stawiać się do wszelkich robót, dla tego też winien mieć narzędzia jakiegokolwiek do

roboty potrzebne być mogą (łopata, kosa, sierp, motyka). Oprócz tego każdy z parobków ma dzieci lub służebnego człowieka, należy więc robiąc z nimi umowę za warunek położyć, iż każdy z nich obowiązany jest wysłać domowników swoich na zarobek na łany dworskie, a to za stosownym pierwszym oznaczonym wynagrodzeniem. Za wykonanie zwykłych w ogólności wymienionych obowiązków pobierają parobcy stosownie do zwyczaju przyjętego w okolicy:

1) Mieszkanie.

2) Krowę jedną na pańskiej stajni zimą i latem.

3) Ordynaryi korey 9 rozmaitego zboża.

4) Drzewa opałowego 2 sążnie, lub wolność gajenia się w dni do tego przeznaczone.

5) Pół morgi ogrodu.

6) Zagon kapusty.

7) Dwa zagony ziemniaków.

8) Utrzymanie 1ej świni.

9) Zasługi a to stosownie do przyjętego zwyczaju w okolicy.

Urządzenie ludzi w podobny sposób moglibyśmy u nas zaprowadzić, szczególnie w okolicach tych gdzie robotnik jest drogi, i gdzie gospodarz jest zawisły od włościan, albo raczej gdzie włościanie czują pewną apatię ku dworom — bo urządzając gospodarstwa w tenże sposób stajemy się niezawisłymi od włościan, a stając się niezawisłymi jesteśmy w stanie podnieść gospodarstwo nasze. Są jednak okolice w których niemożna parobków żonaty ustanowić, a to z powodu tego, iż wypadłoby nam za drogo, jako na przykład w jasielskim cyrkule, pomimo tego iż ze sierpem:

Robotnik podczas żniw 10 xrs. z kosą 18 xrs.

Do młocki w przecięciu 12 xrs.

Dziewki do nakładania 7 xrs.

Do trzeciej kategorii ludzi dworskich liczą w W. X. Poznańskim komorników którzy się dzielą:

a) Na dostających kopczyznę w sнопie lub

b) ordynaryę w ziarnie, oprócz tego mieszkanie, utrzymanie krowy, i wolność gajenia się, za co stosownie do ugody po kilka dni odrabiają dworowi. Stosunki tych ludzi nie tylko w powiatach, ale nawet we wsiach sąsiadnich się różnią. W Wielkopolsce jest zwyczaj, iż komornicy troskliwi o swoje bytło, ścielą daleko więcej aniżeli im mierzwy potrzeba na nawiezenie ogrodu swego. To co im zbywa, wywożonem bywa przez dworskie zaprzęgi na łany dominikalne i obsiane zbożem lub ziemniakami; a ponieważ przez nawożenie produkeya ziemi się wzmacnia, dla tego każdy z komorników ma prawo do sprzętu połowy zboża, co im znaczny zysk przynosi.

Komorników dostających kopczyznę rzadko już w W. X. Poznańskim znajdziemy, gdyż urządzenie to dawało powód do rozmaitych zajęć z dworem; natomiast są komornicy pobierający ordynaryę lub inne wynagrodzenie. Dla lepszego pojęcia stanu i obowiązków komorników, niechaj nam wolno będzie przytoczyć tutaj kontrakt komorników urządzonych w dobrach Macieja hr. Mielżyńskiego w powiecie Babimostkim, jednego z najsłynniejszych gospodarzy W. X. Poznańskiego, u którego mieliśmy sposobność przekonania się naocznie o stanie tychże. W niektórych okolicach położenie ich smutne, przeciwnie zaś ma się w wspomnianych dobrach: ludzie ci pracują szczerze są przywiązani do dziedzica i widzą w nim swego ojca (a to słusznie bo każda krzywda wyrządza im czy to ze strony oficjalisty lub czyjej kolwiek hać strony nieprzepuszczonej bywa).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OGŁOSZENIE.



Są dobra z wolnej ręki do sprzedania **FACMIECH** i **KRZĘCIN** w cyrkule Wadowickim położone, 2 mile od Krakowa. Dobra te są najładniej zagospodarowane, budynki murowane, gorzelnia na 35 korey ziemniaczanego zacieru. Inwentarz stosowny zostawia się do tych dóbr.